

Nr.33/56 (73)

Dnia 21 grudnia 1956

POSIEDZENIE TYMCZASOWEJ RADY JEDNOSCI NARODOWEJ
DEBATA I UCHWALENIE BUDŻETU

LONDYN (EZN) - W związku z wniesieniem na porządek obrad TRJN budżetu na rok 1956/57, Tymczasowa Rada Jedności Narodowej wysłuchała na posiedzeniach w dniach 10 i 17 grudnia 1956 exposé przewodniczącego Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego p. Adama Ciołkosza, oraz przeprowadziła debatę budżetową i uchwaliła budżet na rok 1956/57.

Zagajenie

Na wstępie obrad d. 10 bm. przew. Tymczasowej Rady Jedności Narodowej dr. T. Bielecki złożył w imieniu Rady hołd pamięci zmarłego tragicznie członka TRJN p. Z. Dołęgi-Jasińskiego, zasiadającego w niej z ramienia Polskiego Ruchu Wolnościowego "Niepodległość i Demokracja". Rada uczciła pamięć Zmarłego minutą milczenia.

Z kolei prez. Bielecki powitał dwóch członków Oddziału TRJN w St. Zjednoczonych, którzy przebywają obecnie w Londynie i wzięli udział w obradach: p. A. Niebieszcząńskiego oraz dr. S. Olszewskiego, po czym oddał głos przewodniczącemu Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego p. Adamowi Ciołkoszowi.

Exposé przewodniczącego EZN p. A. Ciołkosza

W dniu powstania w Poznaniu robotnicy polscy niezdarzonymi literami wypisali kredą na deskach wyrwanych z parkanu trzy hasła, które stały się programem narodu polskiego. Oto te trzy hasła: 1) chcemy chleba, 2) chcemy wolności, 3) Rosjanie wracajcie do Rosji. Najszersze masy ludowe w Polsce udzieliły Gomułce w dniach październikowych swego poparcia w przekonaniu, że ich antykomunistyczny i antysowiecki program jest identyczny z jego programem. W ten sposób w dniu 19 października br. rozpoczęła się w Polsce era Gomułki. Długotrwałość tej ery zależy od tego, czy Gomułka spełni nadzieje mas ludowych wyrażone w trzech hasłach robotników Poznania. W tej chwili jest już mało wątpliwości, że Gomułka albo nie chce albo nie może spełnić tych oczekiwań. Jeśli chodzi o chleb, już w pierwszej swej mowie jako pierwszy sekretarz Komitetu Centralnego PZPR w dniu 20 października powiedział on, iż robotnicy nie mogą się spodziewać żadnych dalszych poważnych podwyżek płac. Jeśli chodzi o wolność, sprawdzianem są tutaj wybory sejmowe rozpisane na dzień 20 stycznia 1957 r. W porównaniu z wyborami poprzednimi zachodzi ta zmiana, iż wyborcy np. w okręgu mającym wybrać trzech posłów otrzymają na kartce do głosowania 5 nazwisk, spośród których będą mieli prawo skreślić dwa a pozostawić 3. Wszystkie te jednak nazwiska będą musiały mieć aprobatę Frontu Narodowego, organizacji z Aleksandrem Zawadzkiem na czele, będącej kryptonimem PZPR i jej przybudówek: Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego oraz reżimowych katolików. Sejm roku 1957 będzie zatem sejmem partii komunistycznej tak samo, jak nim był sejm r. 1952, z tą tylko różnicą, że nowy sejm będzie się zbierał być może częściej i że będzie oklaskiwał nie Bieruta lecz Gomułkę. Własną moc... wewnętrzną mógłby z siebie wydobyc tylko sejm pochodzący z wyborów swobodnych przy udziale wszystkich stronnictw politycznych, do takich jednak wyborów Gomułka nie zamierzał i nie zamierza dopuścić. Jeśli wreszcie chodzi o hasło trzecie, Rosjanie wracajcie do Rosji, odpowiedź przyniosła deklaracja polsko-sowiecka podpisana przez Gomułkę w Moskwie w dniu 18 listopada br. Jednostki wojsk radzieckich mają pozostać w Polsce bezterminowo. Wprawdzie deklaracja zapewnia, że stacjonowanie wojsk sowieckich w Polsce "nie może prowadzić do ingerencji w wewnętrzne sprawy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej", ale od czasu wydarzeń budapeszteńskich z dnia 4 listopada br. słowa te mają znaczenie jedynie frazesu. Powołanie się na konieczność pobytu wojsk sowieckich w Niemczech na podstawie układów i porozumień międzynarodowych jako na uzasadnienie dla stacjonowania wojsk sowieckich w Polsce jest świadomą mistyfikacją. Pasaż wojsk sowieckich do sowieckich garnizonów w Niemczech przez terytorium polskie, jeśli by nawet pasaż taki uznac za dopuszczalny, nie może być równoznaczny z garnizonami sowieckimi w Polsce. Jeśli zaś chodzi o aktualną sytuację międzynarodową, która również w deklaracji moskiewskiej służyć ma za

uzasadnienie dla garnizonów sowieckich w Polsce, to jej zaostrzenie się od szeregu lat spowodowane jest jedynie i wyłącznie imperialistyczną i awanturniczą polityką Moskwy. Na jej karb również zapisać należy zasadniczo postanowione odbudowanie armii niemieckiej, które nas tu na obczyźnie z całą pewnością niepokoi nie mniej niż Gomułkę i Cyrankiewicza. Społeczeństwo polskie w Kraju oczekiwało od podróży moskiewskiej Gomułki znacznie więcej i wyniki jej przyjęło z uczuciem zawodu i niepokoju. Pojawiły się wprawdzie głosy, iż Gomułka wykazał kwalifikacje męża stanu nie nalegając na wyjście wojsk sowieckich z Polski, gdyż tym uchronił Polskę od losu Węgier. Można jednak także odwrócić ten związek przyczynowy i powiedzieć, iż Gomułka nie chciał i nie chce wyjścia wojsk sowieckich z Polski, gdyż stanowią one gwarancję rządów komunistycznych w Polsce. Istotnie z punktu widzenia Moskwy Gomułka winien być ostatnią kartą ruchu komunistycznego w Polsce i jeśli on nie potrafi go odbudować i przywrócić mu zaufania, nie potrafi tego uczynić nikt. Toteż w Moskwie dojdzie musiało do obopólnego zrozumienia się, polegającego na uznaniu sytuacji wytworzonej w dniach październikowych w Polsce wzamian za dalszą przynależność Polski do organizacji wojskowej Paktu Warszawskiego i Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej (Komekon).

Gomułka posiada w tej chwili znaczne jeszcze rezerwy polityczne, z których korzysta. W interesie własnym demaskuje on metody okresu, w którym Polskę rządziła klika Bieruta i stąd nad Polską zapanował powiew prawdy - ograniczonej prawdy, częściowej prawdy, bo wciąż jeszcze nie wolno wspomnieć o polityce sowieckiego porozumienia z Hitlerem, o rozbiórce Polski w r. 1939, o zbrodni katyńskiej. Wolno już jednak mówić i pisać o potwornych stosunkach panujących w fabrykach i kopalniach. Wolno ujawnić fakt zamordowania 18 oficerów wojska polskiego, którzy powrócili z obczyzny do Polski i zostali skazani na śmierć pod nieprawdziwym zarzutem szpiegostwa. Zalegalizowanie rad robotniczych, które samorzutnie powstały w dniach październikowych w szeregu fabryk i powierzenie im zarządu tych fabryk; nowe zasady dzielenia funduszu zakładowego w fabrykach i kopalniach; przywrócenie górnikom prawa do spoczynku niedzielnego na razie co drugą niedzielę z tym, że w roku 1958 każda niedziela będzie wolna od pracy; rewizja polityki "uspółdzielczania wsi", oto niektóre z nowych zarządzeń, odpowiadających interesom najszerzych mas społeczeństwa. Zwolnienie ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego i innych biskupów i rewizja dekretu z dnia 9 lutego 1953 r., którym rząd przywłaszczył sobie prawo do ingerencji w wewnętrzne życie Kościoła, spotkały się z powszechnym zadowoleniem jako zejście z błędnej i szkodliwej drogi, chociaż nie można jeszcze powiedzieć, by zniknęły z horyzontu wszystkie niebezpieczeństwa, grożące Kościołowi pod rządami komunistów. Lecz podstawowe problemy życia polskiego pozostają nierozwiązane i niezmiennione. Nie jest niepodległy kraj, na którego ziemiach wbrew woli narodu-gospodarza stoją garnizonami obce wojska. Nie jest wolny kraj, w którym nie ma wolności stowarzyszania się, wolności prasy, wolności zgromadzeń i w którym odbywają się wybory sejmowe takie, jak wybory wyznaczone na dzień 20 stycznia przyszłego roku. Na emigracji rozpowszechnione są dwa błędy w ocenie sytuacji w Polsce. Błąd pierwszy to wyobrażenie, iż w Polsce nic się nie zmienia. Błąd drugi to wyobrażenie, iż Polska pod rządami Gomułki jest krajem wolnym i niepodległym. Gomułka jest wyznawcą i obrońcą polityki jałtańskiej i deklaracji jałtańskiej. Sens Jałty polegał na zaliczeniu Polski do sowieckiej strefy wpływów. Sens Jałty polegał na pozbawieniu Polski pożyty jej obszaru państwowego - wbrew obowiązującym umowom międzynarodowym i bez zapytania miejscowej ludności o jej wolę. Sens Jałty polegał na narzuceniu Polsce rządu, którego sobie naród polski nie życzył i nie życzy. Zapytujemy: co w tym wszystkim zmienił wybór nowego Biura Politycznego i powrót Gomułki do władzy? I odpowiadamy: niczego nie zmienił. Polityka jałtańska trwa, a Gomułka jest jej wykonawcą w r. 1956 tak samo, jak był jej wykonawcą w r. 1945. Z całą pewnością nie życzymy sobie rozdziewki między emigracją a społeczeństwem w Kraju, więc tym bardziej odmawiamy przyjęcia do wiadomości twierdzenia, jakoby sytuacja jaka wynikała z dni październikowych w Warszawie i listopadowych w Moskwie stanowiła kres aspiracji społeczeństwa polskiego w Kraju. Tym samym za błędny musimy uznać pogląd, jakoby zadania emigracji politycznej zostały wyczerpane. Pierwszym obowiązkiem emigracji

jest mówić prawdę o sytuacji w Polsce, a w tym obowiązku mieści się obowiązek stwierdzenia, iż Polska w dalszym ciągu nie jest krajem niepodległym i wolnym. Cięży na nas obowiązek działania w tym kierunku, by prawo Polski do niepodległości znalazło sobie wyraz w całkowitym opuszczeniu ziem polskich przez wojska sowieckie i by prawo Polski do wolności znalazło sobie wyraz w swobodnych wyborach do sejmu, w warunkach umożliwiających swobodę wyborów. Tragiczne wypadki węgierskie wykazały, iż oswobodzenie się własną mocą narodów pasa bałtycko-czarnomorskiego nie jest możliwe. Muszą one uzyskać skuteczną pomoc i poparcie z zagranicy, pomoc świata demokracji zachodnich, pomoc polityczną. Organizowanie tej pomocy i zabieganie o nią jest podstawowym zadaniem emigracji politycznej. Innym jej zadaniem jest oszczędzanie tych wszystkich elementów polskiego życia, które w zmiennym biegu wydarzeń padają ofiarą dyktatury komunistycznej i sowieckiego imperializmu. Mamy wiele przykładów i dowodów po temu, iż działalność emigracji w tym zakresie może być bardzo skuteczna. Takim przykładem jest sprawa 16 przywódców polskiego ruchu podziemnego uprowadzonych przed 11 laty do Moskwy. Tylko akcja emigracji w ich obronie zmusiła reżim do ujawnienia losu uwięzionych i porwanych przywódców, w sposób zresztą kłamliwy i wykrętny. Akcja emigracji w sprawie Polaków deportowanych do Związku Sowieckiego już dała i daje nadal pozytywne wyniki, czego dowodem ostatnio brzmienie rozdziału V deklaracji moskiewskiej z dnia 18 listopada br. Może najwymowniejszy będzie przykład uwięzionych po zajściach poznańskich. Stosunkowa łagodność wyroków jak również fakt, że spośród kilkuset aresztowanych nie więcej jak trzech znajduje się jeszcze w więzieniu, jest wynikiem zarówno atmosfery, jaka wytworzyła się w Kraju, jak i wyteżonej akcji emigracji politycznej, która umiała poruszyć sfery demokratyczne w całym świecie do równie szlachetnych jak pełnych sfery wystąpić w obronie uwięzionych i oskarżonych. Nie wiemy, co najbliższa przyszłość przyniesie narodowi polskiemu i dlatego czujne, braterskie pogotowie emigracji jest wciąż jeszcze koniecznością. Równą koniecznością jest troska o pomoc gospodarczą dla Kraju wynędzniałego w konsekwencji złej gospodarki komunistycznej. Popieramy wszelkie wysiłki o pomoc gospodarczą Zachodu dla Polski. Rozumiemy, że w zasadzie wszelka pomoc musi albo przejść przez ręce komunistycznego rządu, albo znaleźć się pod jego kontrolą na miejscu w Polsce. Rozumiemy także, że nie może być ona połączona z warunkami politycznymi, albowiem żaden rząd komunistyczny pomocy uzależnionej od spełnienia politycznych warunków nie przyjmie. Z drugiej strony trudno sobie wyobrazić, by pomoc czy to bezzwrotna czy też tytułem pożyczki nie miała jasno i wyraźnie określonego przeznaczenia gospodarczego, społecznego i finansowego. Pomoc dla Polski winna być więc tak pojęta, by nie trafiła do rąk Związku Sowieckiego, który - jeśli potrzebuje pomocy - winien się o nią starać w swym własnym zakresie. Pomoc dla Polski winna też być tak pojęta, by służyła potrzebom ludności, najszerzych mas społeczeństwa polskiego, a nie potrzebom komunistycznego aparatu dyktatury. Z deklaracji moskiewskiej wynika, iż Związek Sowiecki udzielił Polsce kredytu towarowego w wysokości 700 milionów rubli. Nie wiadomo, na zapłacenie jakich to towarów kredyt ten jest przeznaczony. Wiadomo jednak z całą pewnością, że kredyt ten nie wystarczy na wyprowadzenie polskiego życia gospodarczego z obecnego stanu upadku i chaosu i że pomoc rzeczywiste skuteczną mogłyby dać tylko Stany Zjednoczone Ameryki. O tę pomoc zabiegamy w interesie wynędzniałego społeczeństwa polskiego. Najważniejszym jednak naszym zadaniem jest kształtowanie polskiej myśli politycznej w takim kierunku, by włączyć polskie dążenia niepodległościowe i wolnościowe w ogólny rytm prac i dążeń całego świata demokratycznego, z którym - mimo wszystkich zawodów i rozczarowań dawnej i niedawnej przeszłości - byt Polski jest nierozzerwalnie związany.

Ostatnie wydarzenia - z jednej strony na Środkowym Wschodzie, z drugiej strony w Europie środkowo-wschodniej - potwierdzają zasadę, którą podnieśliśmy w dniach Teheranu i Jałty i z której uczyniliśmy nasze wyznaczenie wiary. Oto świat jest dzisiaj, w drugiej połowie XX stulecia jeden i niepodzielny. Jest w nim miejsce dla różnych form ustrojowych: politycznych, gospodarczych i społecznych i dla różnej treści cywilizacyjnej, pod jednym wszelako warunkiem: że te formy i ta treść nie będą narzucane przemocą, gwałtem. W tym jednym i niepodzielnym świecie siłą rządzącą musi być respekt dla prawa i sprawiedliwości, dla wolności człowieka, wolności narodów i wolności pracy ludzkiej. W tej części

świata, w której jako wykrystalizowany twór państwowy żyjemy od tysiąca lat, nie ma dzisiaj możliwości rozwiązywania problemu bezpieczeństwa europejskiego drogą rozwiązywania problemu jednego kraju, w szczególności Niemiec, pozostawiając inne problemy a zwłaszcza problem Polski na później. Każda próba rozwiązania problemu niemieckiego w oderwaniu od całości problemu europejskiego skończyła się, bo się skończyć musiała, niepowodzeniem, jako że nie ma izolowanego problemu niemieckiego, jest tylko niemiecki aspekt problemu europejskiego. Związek Sowiecki wygrywa w społeczeństwie polskim fakt, iż mocarstwa zachodnie do tej pory nie uznały obecnej granicy polsko-niemieckiej i że uczynił to już od dawna jedynie Związek Sowiecki. Tak jak Gomułka jest ostatnią kartą komunizmu w Polsce, tak fakt uznania obecnej granicy polsko-niemieckiej przez Związek Sowiecki i nieuznawania jej przez mocarstwa zachodnie jest ostatnią kartą Moskwy w społeczeństwie polskim. Więcej i gorzej, sprawa granicy polsko-niemieckiej jest instrumentem nieustającego sowieckiego szantażu w stosunku do Polaków. Jeśli chodzi o społeczeństwo niemieckie, jest rzeczą oczywistą, że tylko Związek Sowiecki może dać Niemcom zjednoczenie ziem niemieckich od Renu do Odry i Nysy i że nie uczyni tego bezinteresownie. To również stanowi atut w ręku Związku Sowieckiego, a o sile tej karty dowie się świat w roku następnym, po wyborach parlamentarnych w Niemczech, kiedy to problem zjednoczenia dwóch państw niemieckich stanie na porządku dziennym nowego parlamentu i nowego rządu w Bonn. Pokojowe rozwiązanie problemu europejskiego wymaga tedy szeregu decyzji, które wymieniam w ich logicznej kolejności: 1) uznanie obecnej granicy polsko-niemieckiej przez mocarstwa zachodnie, 2) wycofanie wojsk sowieckich z Polski i innych krajów położonych na zachód od Związku Sowieckiego, 3) zjednoczenie Niemiec, 4) swobodne wybory w Polsce i wszystkich innych krajach pasa bałtycko-czarnomorskiego. Jest rzeczą oczywistą, że cokolwiek w Europie nastąpi, obecność Ameryki w Europie a w szczególności obecność wojsk amerykańskich w Europie zachodniej pozostaje nieodzownym elementem sytuacji europejskiej na długi okres czasu. Obecność wojsk amerykańskich we Francji lub we Włoszech nie może być porównywana z obecnością wojsk sowieckich w Polsce lub na Węgrzech. Wojska amerykańskie nie wtrącały się do wyborów w Islandii, a tak samo wojska brytyjskie nie wtrącały się do wyborów na Cejlonie lub w Jordanii, podczas gdy wojska sowieckie na Węgrzech działały jako instrument sowieckiej interwencji w węgierskie stosunki wewnętrzne. Ze strategicznego punktu widzenia ewentualne wycofanie się wojsk sowieckich z Niemiec wschodnich nie stanowi równoważnika ewentualnego wycofania się wojsk amerykańskich brytyjskich i francuskich z Niemiec zachodnich. O ile wojska mocarstw zachodnich miałyby się wycofać poza rzekę Ren, wojska sowieckie musiałyby się wycofać poza granice Związku Sowieckiego z r.1939. Neutralizacja Niemiec, a więc wycofanie się wojsk mocarstw zachodnich z Niemiec zachodnich jako warunek zjednoczenia Niemiec, stawiany przez Związek Sowiecki, przy jednoczesnym pozostawieniu Polski, Czechosłowacji, Węgier i innych krajów tego rejonu w orbicie sowieckiej, równałoby się w krótkim czasie katastrofie. Jednakże neutralizacja zjednoczonych Niemiec połączona z jednoczesnym przyznaniem pełnej i prawdziwej niepodległości Polsce, Czechosłowacji, Węgrom i innym krajom tego rejonu jest do przyjęcia jako element ogólnego uporządkowania sytuacji w Europie.

Groźba użycia siły, nie wyłączając broni atomowej, zawarta w listach wysłanych przez premiera sowieckiego do premierów W. Brytanii i Francji, stanowi dowód i ostrzeżenie, że tylko bezzwłoczne usunięcie ognisk zapalnych może ocalić pokój świata. W Europie, nieustanne ognisko zapalne stanowi fakt ujarzmienia krajów pasa bałtycko-czarnomorskiego przez Związek Sowiecki. Jeśli oswobodzenie się własnymi siłami narodów obecnie ujarzmionych nie jest możliwe, tedy oswobodzenie Europy środkowo-wschodniej winno być osiągnięte wspólnym wysiłkiem całego wolnego świata. Oswobodzenie Europy środkowo-wschodniej nie może być jedynie szlachetnym dążeniem na przyszłość, winno być ono przedmiotem bieżącej, realnej polityki międzynarodowej. Obecnie - na tle wydarzeń polskich i węgierskich - nastrocza się być może ostatnia sposobność działania w tym kierunku na płaszczyźnie pokojowej. Plan uporządkowania stosunków w Europie, oparty na czterech punktach poprzednio przeze mnie wyliczonych i związany z kartą Zjednoczonych Narodów a poparty przez opinię publiczną całego demokratycznego świata i przedstawiony Zwią-

kowi Sowieckiemu jako zgodny wyraz opinii i dążeń świata zachodniego, może stanowić ostatnią szansę ocalenia pokoju opartego na wolności w Europie. Jasną jest rzeczą, że inicjatywy i zabiegi w tym kierunku nie mogą wyjść z Warszawy, od rządu, którego ideałem jest być satelitą Związku Sowieckiego. Tego rodzaju inicjatywy i starania mogą być jedynie dziełem emigracji politycznej. Działamy w tym kierunku, biorąc udział w pracach Londyńskiego Komitetu Wolnych Przedstawicieli Narodów Europy Środkowo-Wschodniej i w pracach Zgromadzenia Europejskich Narodów Ujarzmionych; braliśmy udział w obradach tego ostatniego w kwietniu br. w Strasburgu, w czerwcu i listopadzie br. w Nowym Jorku, a ponadto w sesji Okrągłego Stołu w Strasburgu w październiku br. Dwukrotne wizyty w Departamencie Stanu w Waszyngtonie: w maju i listopadzie br. - pozwoliły wyłuszczyć nasz punkt widzenia, ostatnio przy połozeniu szczególnego nacisku na sprawy: pomocy gospodarczej dla Polski, uznania obecnej granicy polsko-niemieckiej oraz swobodnych wyborów w Polsce. Bardzo pomocny jest dla naszej pracy miesięcznik "Polish Affairs", który począwszy od kwietnia br. ukazuje się regularnie co miesiąc i cieszy się w świecie zasłużonym uznaniem...

Po zanalizowaniu sytuacji międzynarodowej w związku z wydarzeniami na Środkowym Wschodzie - p. Ciołkosz powiedział:
Niemalą przeciwwagą dla elementów rozstroju mógłby świat ten znaleźć w potężnych ruchach wyzwolńczych przejawiających się w krajach ujarzmionych, a przede wszystkim w Polsce i na Węgrzech. Pęka w okręgu satelickim powłoka zdrętwienia, niewoli, a zjednoczone społeczeństwa zdobywają się na wspaniałe wysiłki myśli, organizacji i nacisków oraz na bezgraniczne ofiary. Niestety dotychczasowa reakcja Zachodu wyraża się w postawie obserwacji i politycznego detachment. Związek Sowiecki mógł więc na terenie Węgier odpowiedzieć na zapowiedź demokracji i neutralności zmasowaniem ogromnych sił. Związek Sowiecki zdecydował się potem nie tylko na koniec odwilży i na powrót do dawnego kursu łapania siłą praw okupowanego kraju, lecz po prostu na rzeź węgierskiego narodu. Światowa opinia publiczna przyjęła hekatombę Węgier z oburzeniem, przypominającym oburzenie wywołane mordowaniem Żydów przez Hitlera oraz z niepokojem przypominającym niepokój wywołany w marcu r.1939 zajęciem Pragi przez Hitlera. Lecz rządy świata wolnego, zaabsorbowane sprawą Suez i trzymające się kurczowo pozostałości koncepcji jałtańskich, niemal nie drgnęły. Przeżywamy nową fazę krótkowzroczności w polityce międzynarodowej. Wytrzebienie ruchów wolnościowych w krajach Europy środkowo-wschodniej i ostateczne ich opanowanie przez przemoc Kremla byłoby wszakże nie czym innym jak bezpośrednim zagrożeniem resztek wolnej jeszcze Europy. Także i przyszłość Organizacji Narodów Zjednoczonych zależy od tego, czy potrafi ona zdobyć się na stanowczą akcję w sprawie węgierskiej i wyegzekwować respekt dla swych uchwał w tej sprawie tak, jak go wyegzekwowała w sprawie sueskiej.

Na Środkowym Wschodzie i w dolinie Dunaju prowadzi Związek Sowiecki akcję zaczepną. Gromadzi też wojska w Polsce, w Niemczech Wschodnich a także w Rumunii i Bułgarii. Kieruje groźby pod adresem Londynu, Paryża, Konstantynopola. Polityka stalinizmu zyskuje na nowo na sile, lecz nie zapanowała jeszcze w całości w Moskwie...

Oto są główne składniki sytuacji bieżącej, będącej na wszystkich głównych odcinkach w procesie szybkich i gwałtownych przemian. W świetle wskazanych momentów położenie Polski określić trzeba jako ciężkie i pełne niebezpieczeństw. Głęboka nasza troska o przyszłe wydarzenia wyraża się tym bardziej winna w nieprzerwanej i możliwie intensywnej akcji. Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego podnosiła stale w składanych Radzie Jedności Narodowej oświadczeniach, że za główną podstawę tej akcji uważa siły społeczeństwa polskiego i jego ujawnianą stale wolę oporu przeciwko komunistycznej dyktaturze i sowieckiej dominacji. Tym bardziej należy podnieść, że tegoroczny wybuch żywotności naszego narodu rozszerzył znacznie możliwości naszego oddziaływania w wolnym świecie i uwiarygodnił podstawowe tezy naszej polityki. W świecie wolnym zryw polski i postawa społeczeństwa w toku wydarzeń październikowych wywarły wszędzie ogromne wrażenie. Wykazały niespożyte moralne wartości, jakimi Polska rozporządza, a opinia międzynarodowa zrozumiała dobrze, że skala ich sięga od odwagi i gotowości do poświęceń aż po dojrzałość polityczną i imponujące panowanie nad sobą. Waga czynności polskiego wzrosła i po raz pierwszy od lat dziesięciu liczy się

z nim trzeba jako z pozycją samodzielną. Świat wolny nie może też przeczyć, że w najtrudniejszych warunkach jednak mówiliśmy zawsze prawdę o nastrojach i dążeniach Kraju i że polska emigracja polityczna stanowi dokładny ich odpowiednik.

Zasadnicze nasze żądania wysuwane pod adresem państw wolnych jeśli chodzi o metodę postępowania w stosunku do Związku Sowieckiego są następujące: 1) Należy wymóc na Związku Sowieckim bezwarunkowe wyrzeczenie się użycia siły zarówno na Węgrzech, w Polsce, jak i w innych krajach Europy środkowo-wschodniej. 2) Obecna faza polityki wyzwolenia wyrazić winna polityka współpracy świata wolnego z narodami, które walczą z przemocą sowiecką o rozszerzenie strefy wolności i niepodległości. Narodów tych nie można w żadnym wypadku i na żadnym odcinku utożsamiać z reżimami. 3) Żądania stawiane Związkowi Sowieckiemu winny być w razie potrzeby poparte sankcjami gospodarczymi lub innymi.

Z wagi wydarzeń, jakie w ciągu ostatnich miesięcy rozgrywają się w Kraju i na szerokiej arenie międzynarodowej, wynika pewne skurczenie się problemów emigracyjnych. Jest ono jednak pozorne. Byłoby ciężkim i zgubnym w konsekwencjach błędem, jeśliśmy przestali przywiązywać znaczenie do naszej pracy na emigracji. Już samo wystąpienie polskie w Londynie w dniu 22 kwietnia br. i wrażenie, jakie to wystąpienie wywarło w całym świecie, winno być dowodem, iż możemy nasz masowy pobyt na emigracji wyzyskać w interesie sprawy polskiej. Zdawaliśmy sobie zawsze sprawę z tego, że ostateczne rozstrzygnięcia o losie Polski, o jej formach ustrojowych i o jej kierownictwie politycznym zapadną na terenie Kraju. Więcej, przeświadczenie to było zawsze, jest i pozostanie fundamentem naszej polityki. Fakt tedy, że społeczeństwo w Kraju zabrało głos w formach i w warunkach narzuconych, a jednak w sposób i wyrażny i skuteczny - daje nam ogromną satysfakcję. Głos ten jest jednak niepełny, społeczeństwo w Kraju nie może w swych wypowiedziach postawić przysłówiowej kropki nad i, a przede wszystkim nie może wykonać swego kierownictwa politycznego ani jawnego ani nawet podziemnego. W tych warunkach ciężko na nas obowiązek dopowiedzenia tego, czego społeczeństwo w Kraju samo powiedzieć nie może i czym się ono odróżnia od chwilowych swych władców. Jesteśmy i być winniśmy wielką polityczną rezerwą narodu, działającą w formach niepodległościowych i demokratycznych.

W ciągu ubiegłych miesięcy wykonaliśmy duży krok naprzód w kierunku uporządkowania zagadnień naszego życia emigracyjnego. Uchwała interpretacyjna z dnia 31 lipca br. zamknęła okres niedopowiedzeń i szukania dróg. Pozostaje jeszcze przeprowadzenie wyborów częściowych do Rady Jedności Narodowej jako ostatni element przejścia z okresu tymczasowości do okresu całkowicie znormalizowanej pracy. Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego potraktowała odnośnie stypulacje Aktu Zjednoczenia z jak największą starannością i dobrą wolą, składając jeszcze przed dwoma laty projekt ordynacji wyborczej. Przeprowadzenie tedy wyborów zależy już tylko od ostatecznego uchwalenia ordynacji wyborczej przez Wysoką Radę oraz od zapewnienia środków finansowych potrzebnych na techniczne zorganizowanie wyborów. O jedno i o drugie Egzekutywa prosi po pierwsze, Wysoką Radę, po drugie - całe społeczeństwo polskie na emigracji. Dołożyliśmy jak największych starań, by podtrzymywać łączność z polskimi społecznościami rozszanymi we wszystkich krajach wolnego świata. W ciągu ostatnich miesięcy miałem zaszczyt przemawiać na zgromadzeniach polonijnych w Nowym Jorku, w Chicago, Buffalo, Filadelfii i Detroit. Razem z p. Stypułkowskim zetknąłem się z Polakami we Francji na zgromadzeniu publicznym w Paryżu. P. Stypułkowski obecny był na jubileuszowym zjeździe Związku Polaków w Austrii, odbyłym w Salzburgu. Nie wolno też pominąć podróży członków Rady Trzech pp. gen. Andersa, gen. Bora-Komorowskiego i amb. Raczyńskiego do wielu krajów wolnego świata, gdzie stykali się oni z miejscowymi społecznościami polskimi. W szczególności chcę podkreślić udział p. gen. Andersa w zjeździe Komitetów Skarbu Jedności Narodowej w Stanach Zjednoczonych Ameryki, odbyłym w maju br. w Buffalo, w którym to zjeździe brałem również udział jako przewodniczący Egzekutywy. To prowadzi mnie do podkreślenia znaczenia Skarbu Narodowego, szczególnie w obecnym okresie. Zadania Skarbu Narodowego nie zmalały lecz rosły, tym bardziej że nie korzystamy z pomocy żadnych, ale to żadnych czynników obcych, zachowując od nich pełną niezależność. Musimy nie tylko pokrywać bieżące wydatki przede wszystkim

na nasze przedstawicielstwa w wolnym świecie, dla których pracy i poświęcenia w służbie publicznej mam tylko słowa największego uznania, ale ponadto musimy być w stałym pogotowiu do akcji na terenie międzynarodowym w miejscu i chwili, które nie my wybieramy. Nie może przecież powtórzyć się sytuacja z okresu pierwszej konferencji genewskiej, kiedy to niedostatek zasobów materialnych nie pozwolił nam na rozwinięcie naszej akcji w rozmiarach, jakich wymagała sytuacja. Składając z tego miejsca publiczne podziękowanie działaczom, płatnikom i ofiarodawcom Skarbu Narodowego tutaj w W. Brytanii, w Stanach Zjednoczonych Ameryki i we wszystkich innych krajach wolnego świata za ich poświęcenie i ofiarność, proszę ich usilnie o kontynuowanie tej działalności, a szerszy ogół emigracji polskiej o uczestniczenie w pracach Skarbu Narodowego.

Jako ośrodek zjednoczeniowy w Londynie - bo Londyn musi się rzeczy pozostać głównym ośrodkiem naszej pracy niepodległościowej na obczyźnie - przebrnęliśmy przez trudny okres czerwiec 1954 r., uporządkowaliśmy i nasze własne szeregi i formy zewnętrzne naszej działalności. Jesteśmy czynnikiem ustabilizowanym i znanym wśród swoich i wśród obcych. Reprezentujemy sobą jeżeli nie całość to ogromną większość emigracji polskiej. Jesteśmy przekonani, że w działalności naszej jesteśmy wiernymi wyrazicielami pragnień i dążeń, interesów i ideałów narodu polskiego. Nie będę tu składał zapewnień, że w ręce narodu polskiego oddamy władzę, bośmy ani władzy ani tytułów do władzy nikomu nie zabrali. Pragnieniem naszym jest, by móc na równi z wszystkimi innymi obywatelami Rzeczypospolitej stanąć jak najrychlej do urn wyborczych, wiążąc wszystkie nasze nadzieje z obradami wolnego sejmiku w wolnej stolicy wolnego Kraju. Do tego jednak czasu musimy wykonać wiele jeszcze pracy na obczyźnie, poza własnym krajem. W tej pracy potrzebne nam jest zaufanie Wysokiej Rady, zaufanie całego społeczeństwa polskiego. Z okazji obrad budżetowych prosimy o wyrażenie nam tego zaufania, a prośbę naszą uzasadniamy zarówno naszą dotychczasową pracą jak i przedstawionym dzisiaj programem, wynikającym z naszej oceny sytuacji.

Sprawozdanie Komisji Finansowej

W dalszym punkcie obrad zabrała głos p. J. Hausnerowa składając sprawozdanie budżetowe w imieniu Komisji Finansowej. P. Hausnerowa zanalizowała projekt wniesionego budżetu podkreślając trudności, z jakimi walczyć musi Egzekutywa na skutek szczupłości sum, którymi rozporządza centrala w Londynie, co z kolei paraliżuje nieraz zamierzoną akcję i nie pozwala Działowi Zagranicznemu na prowadzenie takiej działalności, jaka w obecnym okresie staje się konieczną. P. Hausnerowa wniosła o uchwalenie przez Radę przedłożonego projektu budżetu.

Komunikat Prezydium o połączeniu klubów Stronnictwa Pracy

Następnie prez. Bielecki odczytał komunikat przesłany Radzie przez dwa kluby Stronnictwa Pracy, znane jako Zarząd Główny i Komitet Zagraniczny. Zjednoczone kluby donoszą, że w dniu 28 listopada 1956 został zatwierdzony ostateczny tekst umowy scalającej Stronnictwo Pracy, podpisanej w Londynie w dniu 23 października 1956. W wyniku powyższego oba ugrupowania Stronnictwa Pracy, reprezentowane dotychczas oddzielnie w Tymczasowej Radzie Jedności Narodowej, stanowią z dniem 28 listopada 1956 jednolitą całość organizacyjną. Przewodniczącym połączonego klubu Stronnictwa Pracy w Tymczasowej Radzie Jedności Narodowej został p. Z. Jarkiewicz, zastępcą p. S. Misiakowski, sekretarzami pp. W. Dmochowski i T. Drzewicki.

Prez. Bielecki wyraził w imieniu Rady zadowolenie z powodu dojścia do skutku procesu scaleniowego i życzył zjednoczonemu klubowi serdeczne życzenia.

Po uzgodnieniu z członkami TRJN terminu następnego posiedzenia Rady na następny poniedziałek, prez. Bielecki otworzył debatę nad expose przewodniczącego EZN i projektem nowego budżetu.

Deбата

Jako pierwszy głos zabrał dr. F. Komarnicki (L.N.F.) zaznaczając, że mówienie o przedłożonym budżecie jest dosyć niepokojliwe, gdyż przedstawione cyfry nie są zupełnie realne, a system ujęcia budżetu nie odznacza się przejrzystością. Musi jednak zaraz podkreślić, że na kredyt Egzekutywy należy zapisać kapitał, jaki przedstawia ofiarność ludzi, którzy w niej pracują, mając do rozporządzenia znikome fundusze. Jeżeli mówca nie może przyznać budżetowi cech realnych, to przy-

czynę tego widzi w nierozróżnianiu dochodów nadchodzących wprost do centrali od dochodów poszczególnych ogniw Skarbu Narodowego, które omijają centralę przepływając wprost do poszczególnych placówek. Natomiast sama centrala utrzymuje się wyłącznie z tego, co zbiera Skarb Narodowy na terenie W. Brytanii. To rozróżnienie powinno znaleźć wyraz w budżecie, inaczej trudno nieraz zrozumieć, dlaczego centrala znajduje się w tak trudnej sytuacji. Mówca sądzi, że przyczyny słabych wpływów do Skarbu Narodowego w Wielkiej Brytanii należy szukać w samej organizacji Skarbu, bo ofiarność społeczeństwa tutejszego jest duża. Hierarchia potrzeb została wyraźnie uwypuklona w exposé przewodniczącego EZN, o którym mówca wyraża się z dużym uznaniem; jest nią obrona sprawy polskiej na gruncie zagranicznym i należy zrobić wszystko, aby działalność tej zapewnić odpowiednio środki finansowe.

Mówca przeszedł z kolei do omawiania roli emigracji politycznej, która jego zdaniem nie uległa zwężeniu. Omawiając sprawę krajową mówca polemizuje z koncepcją szukania układu z Rosją i odrzuca argument, iż porozumienie z Rosją gwarantuje naszą granicę na Odrze i Nysie. Zdaniem jego emigracja w sprawie obrony tej granicy zrobiła już bardzo dużo i do niej należy dalsza jej obrona wobec Zachodu. Porozumienie z Rosją będzie możliwe tylko wtedy, gdy przestanie ona gnębić inne naródowości i uzna ich prawo do samookreślenia, gdyż dopiero wtenczas stanie się państwem prawdziwie demokratycznym.

Kończąc mówca apeluje o zrobienie największego wysiłku celem stworzenia prawdziwego funduszu obrony sprawy polskiej. Bez tego nie sposób wymagać od Egzekutywy, by spełniała swe zadania.

P. Z. Jarkiewicz (S.P.) zabiera głos w imieniu klubu Stronnictwa Pracy, składając zasadnicze oświadczenie co do jego stanowiska. Klub mówcy uważa, że zmiany zaszcze w Kraju mają charakter o najwyższej doniosłości. Ujawniła się zdumiewająca słabość aparatu partyjnego. Przetwanie reżimu i partii jest wyłącznie wynikiem chwilowego kompromisu między narodem polskim i Rosją. Dotychczasowe osiągnięcia są zasługą narodu, którego zwycięstwo było zarazem zwycięstwem Kościoła. Na emigrację klub mówcy patrzy nie jako na kierownictwo narodu, ale jako na tę jego część, która w ramach wspólnej toczony walki ma do spełnienia specjalne zadanie. Jest nim praca w wolnym świecie nad stworzeniem z zewnątrz warunków, które wzmacniają sytuację Polski w stosunku do Rosji pozwolą narodowi na pełne osiągnięcie połowicznej ciągle jeszcze niepodległości. Warunki te są następujące: 1) poprawa katastrofalnej sytuacji gospodarczej Kraju przez uzyskanie maksymalnej pomocy Zachodu - bez warunków politycznych; 2) zabezpieczenie granicy zachodniej przez uznanie i skuteczne zagwarantowanie linii Odry i Nysy Łużyckiej; 3) zmuszenie Rosji do wycofania wojsk sowieckich z Polski i stwierdzenie, że interwencja zbrojna na tym terenie traktowana będzie jako casus belli.

Mówca nie sądzi, by poglądy te mogły być zrozumiane jako pojedyncze stanowisko w stosunku do Rosji. Kompromisy takie są koniecznością chwili w Kraju, ale nie ma na nie miejsca wśród nas. W interesie biologicznego przetrwania narodu Stronnictwo Pracy będzie się przeciwstawiać nieodpowiedzialnym poglądom, pchającym do katastrofy. Jeśli emigracja właściwie zrozumie swoje zadanie, to właśnie teraz staje przed nią możliwość odegrania roli o olbrzymim znaczeniu. Natomiast spory ustrojowe i organizacyjne stają się zdaniem mówcy coraz bardziej karygodną stratą czasu. Za podstawę działania klub jego przyjmuje Zjednoczenie i będzie dążył do dalszego rozszerzenia tych ram, aż do pełnego wciągnięcia do współpracy wszystkich pozytywnych sił polskich na obczyźnie.

W programie Egzekutywy klub mówcy nie dostrzega zrozumienia dla realnej pracy politycznej, a zwłaszcza niepokoi stanowisko przewodniczącego EZN zajęte na poprzednim posiedzeniu Rady. Klub S.P. będzie głosował przeciw budżetowi.

P. S. Lis (N.G.S.) wyraża zaniepokojenie z powodu wniosków, jakie niektórzy mówcy wyciągnęli z ostatnich wydarzeń w Polsce, jakie głos, że na tle ostatnich wydarzeń w Kraju rola emigracji politycznej albo już się skończyła, albo dobiega końca. Mówca analizuje przemiany w Polsce; uważa je za sięgające niezbyt głęboko i cząstkowe. Nie należy się kłócić, że częściowa wolność i obietnice poprawy warunków życia zaspokajają dążenia narodu. Entuzjazmowanie się więc zmianami w Kraju

i wyciąganie z nich wniosku, że czynna postawa emigracji traci swój sens, jest kapitulacją. Rola emigracji nigdy jeszcze nie była tak ważną jak dzisiaj; nastąpiły tylko częściowe przesunięcia w podziale zadań pomiędzy Kraj i emigrację. Polska jest dziś w najlepszym razie krajem o ograniczonej autonomii w ramach bloku sowieckiego. Bo czy można mówić o suwerenności kraju, który nie może prowadzić własnej polityki zagranicznej? Na tle takiej rzeczywistości wysunięte tu koncepcje o szukaniu porozumienia politycznego z Rosją sowiecką odbiły się nieprzyjemnym echem.

Mówca podkreśla, że jako emigracja polityczna musimy ożywić naszą działalność i zacieśnić solidarność. Winniśmy z największą uwagą śledzić rozwój wydarzeń w Polsce. Szczególnie ważną rolę ma do spełnienia kierownictwo polityczne obozu Zjednoczenia, które powinno dostosować plan działania do nowych okoliczności. Plan ten powinien dotyczyć przede wszystkim akcji na gruncie międzynarodowym. Na wewnątrz ogromnego znaczenia nabiera problem szybkiego informowania najszerszych rzesz społeczeństwa o stanowisku kierownictwa politycznego. Ponieważ każda działalność polityczna wymaga środków, trzeba uczynić maksymalny wysiłek, by pozyskać sobie w większym stopniu społeczeństwo i jego ofiarność. Dalej do naszych zadań należy ściśsza współpraca z reprezentacjami innych ujarzmionych narodów. Jednym z najważniejszych i najbliższych zadań jest domaganie się przez nas od Zachodu uznania granicy polskiej na Odrze i Nysie za ostateczną. Należy też rozważyć projekty w sprawie nowego układu stosunków w Europie, np. koncepcję pasa neutralnego i wypracować własną, polską jego koncepcję. Ponadto musimy domagać się od Zachodu przyjęcia z pomocą gospodarczą Krajowi. Od reżimu natomiast należy się domagać przeprowadzenia wolnych wyborów, przywrócenia pełnej wolności Kościołowi oraz swobody politycznego, społecznego i gospodarczego życia Kraju, wreszcie powrotu do Polski Polaków więzionych do tej pory w Rosji. Klub mówcy będzie głosował za budżetem.

P. W. Matujzo (PSL-OJN) przeprowadza analizę ostatnich wypadków w Kraju, które przyniosły jednak pewne korzystne zmiany, natomiast sytuacja gospodarcza jest nadal katastrofalna. Zdaniem zaś mówcy właśnie sytuacja gospodarcza będzie decydowała nie tylko o stopie życiowej naszego kraju, ale i o jego obliczu politycznym.

Z analizy tej wynikają zadania dla emigracji. Przede wszystkim należy się starac, by pomóc Krajowi w rozwiązaniu sytuacji gospodarczej oraz nalegać na dalszą liberalizację stosunków nie tylko politycznych ale i gospodarczych, oraz zabiegać o uznanie granicy zachodniej.

Zachodzące przemiany w Polsce klub mówcy uważa za pierwszą fazę walki o poprawę tam stosunków; jest to walka o wyzwolenie się spod jarzma rosyjskiego, prowadzona w trudnych warunkach. Dlatego powinniśmy trzeźwo spojrzeć na rzeczywistość, by rozumieć, jakie zadania należy dziś stawiać, a z jakimi zacząć. Zdaniem klubu PSL szukanie porozumienia z Rosją na płaszczyźnie naszej pełnej suwerenności jest problemem, który nie łatwo wywrócić. Albowiem chociaż różne mogą być zjawiska odwracalne - jest rzeczą nieodwracalną, że Polska leży między Niemcami a Rosją. Kraj to położenie rozumie.

Przechodząc do stosunku do Egzekutywy Z.N. mówca stwierdza, że stosunek jego klubu był rzeczowy, ale w miarę narastania problemów stawał się coraz bardziej krytyczny. Mówca wymienia przetrzymywanie przez Komisje projektu uchwały interpretacyjnej, pochwały przewodniczącego EZN pod adresem "Wolnej Europy", dalej oświadczenie Egzekutywy z końca października w sprawie naszych żądań od Zachodu - uznania granicy zachodniej dopiero na konferencji pokojowej, wreszcie stanowisko p. Ciołkosza, który w toku ostatniej debaty krajowej przeciwstawił się wprowadzeniu do uchwały TRJN słów ostrzeżenia pod adresem Kraju. Klub mówcy uważa, że zajmując takie stanowisko p. Ciołkosz okazał się człowiekiem niebezpiecznym na stanowisku szefa Egzekutywy i dlatego nie udzielił EZN swego poparcia.

X X X

Debata budżetowa została na tym przerwana i TRJN przeprowadziła wybory: do Głównej Komisji Skarbu Narodowego oraz do Głównej Komisji Rezyzyjnej Skarbu Narodowego.

Do Głównej Komisji Skarbu Narodowego wybrano ponownie pp.: gen. W. Andersa, R. Cywińskiego, A. Dargasa, A. Jedziniaka, Z. Nowakowskiego, gen. Podhorskiego, T. Terleckiego i M. Thugutta.

Do Głównej Komisji Rewizyjnej Sk.Nar. wybrano na nowego członka p.S.Wasika, oraz ponownie na kadencję dwuletnią pp. W.Łęgowskiego, M.Sokołowskiego, L.Surzyńskiego i K.Ziemskiego. Na tym obrady przerwano, odkładając ciąg dalszy debaty do dnia 17 grudnia 1956.

x x x
Tymczasowa Rada Jedności Narodowej zebrała się ponownie w dniu 17 grudnia 1956. Przewodniczący dr. T. Bielecki powitał przybyłego na siedzenie p.Gajewicza, pełniącego obowiązki prezesa Oddziału TRJN w Paryżu, po czym wznowił debatę budżetową.

Głos zabrał jako pierwszy dr. S. Olszewski (S.D.), który przeprowadził analizę stosunków między blokami zachodnim i wschodnim. Zdaniem mówcy obecny stan rzeczy, w którym kapitalne problemy światowe czekają od lat na swe rozwiązanie, nie może trwać w nieskończoność. O ile w imperium sowieckim nie zajdą w niedalekiej przyszłości dalsze, rewolucyjne zmiany, korzystne z zachodniego punktu widzenia, wydaje się, że świat ma do wyboru tylko dwie drogi: albo tragedię wojny, albo znalezienie właściwego kompromisu, załatwiającego najważniejsze, istotne problemy tego świata.

W sprawie wypadków w Polsce stanowisko klubu S.D. nie pokrywa się ani z wypowiedziami tych, którzy nie doceniają zaszczytów tam olbrzymie zmian, ani z wypowiedziami tych, którzy je zbyt przeceniają. Zdaniem mówcy wypadki w Polsce i na Węgrzech mają znaczenie olbrzymie, wychodzące poza granice Europy środkowo-wschodniej. Polacy i Węgrzy obudzili na nowo wiarę w człowieka. Mamy pełne uznanie dla dojrzałości politycznej naszych rodaków w Kraju. Mamy też uznanie dla odwagi i dojrzałości politycznej głównych aktorów wypadków w Polsce. Niedocenywanie tych wypadków jest objawem czysto emigracyjnego sposobu myślenia. Z drugiej strony klub mówcy nie uważa za właściwe "dublowanie" polityki krajowej Polska nie może być w stałym sporze i z Rosją i z Niemcami. W chwili obecnej jednak zachodzi znaczna różnica między problemem polsko-niemieckim i polsko-rosyjskim. Niebezpieczeństwo niemieckie jest na razie potencjalne, natomiast o niezależnej Polsce trudno mówić, dopóki kraj nasz jest otoczony przez armie sowieckie, a armie te poza tym przebywają na terytorium Polski.

Mówca zastanawia się nad rolą emigracji w procesie wyzwolenia Kraju i stwierdza, że polityczna emigracja jest konieczna ze względu na istotny interes Polski, która w obecnej sytuacji nie może sobie pozwolić na jedną tylko orientację - wschodnią, jedyną, jaką może oficjalnie wyznawać Kraj. Zarysowuje się obecnie możliwość zjednoczenia i neutralizacji Niemiec jako wynik ewentualnych rozmów niemiecko-rosyjskich. Operacja taka wyszłaby na korzyść tylko Sowietów i byłaby dla Zachodu klęską. Dlatego wystąpienie z awansu z inicjatywą równoczesnego uwolnienia i zneutralizowania Europy środkowo-wschodniej wydaje się dla nas i dla Zachodu rzeczą konieczną.

Mówca z uznaniem podnosi szereg akcji Egzekutywy, które uważa za pozytywne, wysuwa jednak kilka postulatów pod jej adresem: 1) wyjaśnienie jej stanowiska co do konieczności utrzymania spokoju w Kraju, 2) wydanie oświadczenia w sprawie koncepcji neutralizacji, 3) zmiana politycznego stanowiska w sprawie międzynarodówek, 4) rozszerzenie składu Egzekutywy na wszystkie kierunki ideowe reprezentowane w Radzie Klub S.D., który zawsze ustosunkowywał się do Egzekutywy rzeczowo, bez względu na budżet, nie chcąc przyczynić się do wywołania kryzysu w obecnym momencie. Nie znaczy to, by klub był zachwycony politycznym obliczem obecnej Egzekutywy oraz by nie stał silnie na stanowisku swoich postulatów.

P. S. Wasik (PPS) oświadcza, że klub PPS będzie głosował za budżetem. Nawiązując do expose przewodniczącego EZN mówca na czoło wysuwa sprawy krajowe. Początkiem zmian był szeroki ruch całego społeczeństwa przeciwko reżimowi, a nastrojowi temu uległy także doży partyjne PZPR. Mówca wymienia szereg osiągnięć pozytywnych obecnej sytuacji, natomiast groźną uważa sytuację ekonomiczną. Nęcza w Kraju ma dwa aspekty: humanitarny i ogólny - bo na jej tle może dojść do niebezpiecznych rozłamów i prób prowokacji. Mówca zastanawia się, co w obecnych warunkach można dalej na rzecz Kraju osiągnąć. Jako pierwszy postulat wysuwa sprawę pomocy ekonomicznej dla Kraju, dalej uznanie granicy polsko-niemieckiej przez Zachód. Ale kluczowym zagadnieniem jest obecność wojsk sowieckich w Polsce. Ponieważ Kraj nie może sobie pozwolić na

próbę pozbycia się ich własnymi siłami, pozostaje akcja w płaszczyźnie międzynarodowej. Aby plan wycofania wojsk sowieckich z krajów ujarzmionych mógł się udać, musi być zarówno realny, jak korzystny dla obu stron. Plan taki już się pojawił i należy się nad nim zastanowić. Wyjście wojsk sowieckich z krajów Europy środkowo-wschodniej oznaczałoby dla Zachodu odsunięcie niebezpieczeństwa konfliktu zbrojnego, wyzwoliłoby kraje ujarzmione z orbity rosyjskiej maszyny wojennej, dałoby wyjście z trudnej moralnie pozycji w sprawie Węgier, podniosło autorytet ONZ, a wreszcie pozwalałoby na dalsze trwanie procesu rozkładu w Rosji. Rosja w razie przyjęcia tego planu uzyskałaby od Zachodu różne koncesje natury wojskowej, ponadto odsunęłaby swe armie od wpływu niebezpiecznych procesów rozwijających się w Europie środkowej.

Oczywiście nie można biernie oczekiwać rozwiązania na opinię Za jeden z ważnych środków akcji mówca uważa oddziaływanie na opinię państw bloku afrykańsko-azjatyckiego oraz opinię tzw. neutralistyczną w krajach zachodnich, celem uzyskania ich poparcia dla tego planu.

Mówca apeluje o oderwanie się od zagadnień wewnętrzno-emigracyjnych. Należy wykorzystać obecny moment i przyłożyć się do stworzenia warunków do dalszego pochodu Kraju do wolności.

P. J. Zdziechowski (niezależny) powiedział: "Duchowy i myślowy związek emigracyjnych rzesz z Krajem, w obliczu szczęśliwych i pożądanых przeobrażeń, które zaszły i zachodzą, każe im widzieć obecnie istotę polskiej polityki w posunięciach zespołu kierowanego przez Gomułkę. Utrwała ją w tym przekonaniu stanowisko opinii publicznej na całym świecie. Stąd wyjasnienie zadań, jakie kierownicy ośrodek emigracji politycznej może jeszcze z dużym pożytkiem dla narodu wykonać, staje się zagadnieniem najpilniejszym... Niezmiennie zrozumiałym pozostałoby problem walki o utrwalenie granicy polsko-niemieckiej. Poza tym zmiana uzyskania gwarancji ze strony mocarstw zachodnich. W Polsce zapisać się wiele. Trzeba przyznać, że wielkie przeobrażenia w Polsce oporu mas należy na dobro postawy całego narodu, na dobro wytrwałego oporu mas robotniczych przeciw kolektywizacji, na dobro dojrzałości politycznej i umiejętności, jaką wykazał Gomułka w opanowaniu sytuacji w pamiętnych przełomowych dniach października. Przejdą one do historii.

Prezes Ciołkosz powiedział, że tegoroczny wybuch żywotności narodu rozszerzył znacznie możliwości naszego oddziaływania. Mam wrażenie, że wręcz przeciwnie ten wybuch żywotności sprawił, iż zainteresowanie opinii publicznej na całym świecie, światowej prasy i kancelaryj dyplomatycznych skoncentrowało się na tym, co Gomułka robi i jak naród polski na to reaguje. Możliwości oddziaływania emigracji musiały zmaleć...

Do tego, co się w Polsce stało i dzieje, do postępów w utrwaleniu sprawiedliwości w ogóle a sprawiedliwości społecznej w szczególności, do postępów w naprawieniu błędów i wyrządzonych krzywd, do postulatów wysiłków narodu w celu ratowania zagrożonej gospodarki, do postulatów utrzymania w Kraju spokoju wewnętrznego, przystosowany być winien charakter wystąpień i działań emigracji. Trzeba, by stać się one mogły pomocnymi dla narodu."

Omawiając expose prez. Ciołkosza p. J. Zdziechowski powiedział: "Plan uporządkowania stosunków w Europie, oparty na 4 punktach, a wysuwany przez prez. Ciołkosza z myślą, by miał być on przedstawiony przez świat wolny w oparciu o ONZ Związkowi Sowieckiemu, na pewno nie jest ostatnią szansą ocalenia pokoju opartego na wolności. Ten plan jest obecnie przez to nierealny, że jak się wydaje Stany Zjednoczone mają tymczasem plan inny... Polityka St. Zjednoczonych i polityka Związku Sowieckiego przedstawiają w obecnej chwili i zapewne przez jakiś czas stanowią będą dwie niewiadome. Ze strony St. Zjednoczonych nie jest wykluczone wznowienie rokowań ze Związkiem Sowieckim, prowadzonych z gotowością pewnych ustępstw w stosunku do rosyjskiego planu rozbrojeniowego. Taki okres nie nadaje się do wysuwania ze strony Egzekutywy rozwiązań w skali europejskiej, przewidujących groźbę sankcji gospodarczych. Myślę, iż jesteśmy u progu nowej ery prób rozwiązania w stosunku do Związku Sowieckiego nierealnych jako skutki stosowania w stosunku do Związku Sowieckiego jego złagodzenia przez dwa państwa olbrzymie. Te próby dokonywać się będą ponad głowami innych mocarstw i państw, które jak się ostatnio okazało, utraciły samodzielność politycznego

działania, właśnie dlatego, że wszystkie bez wyjątku przed groźbą sankcyj gospodarczych uginąć się muszą."

Następnie p. Zdziechowski polemizował z uwagami pp. Lisa i Komar-nickiego, odnoszącymi się do jego przemówienia z dnia 3 listopada.

P. R. Piżsudski (PRW "NiD") wyraża zdziwienie, że expose zamiast być poświęcone przedstawieniu zadań, jakie stają przed nami w nowej sytuacji, było w znacznej części tylko powtórzeniem opisu wydarzeń Kraju, które przed 6 tygodniami omawiał już w imieniu Egzekutywy p. pużkowski. Jedynym nowym elementem w expose był niepotrzebny, zdaniem mówcy, atak na Gomułkę. Expose nie zawierało także żadnego sprawozdania z dwukrotnych podróży przewodniczącego Egzekutywy do St. Zjednoczonych, w czasie których przeprowadzał on rozmowy z różnymi czynnikami amerykańskimi i składał im memoriały. Rada ma prawo wiedzieć, co było przedmiotem tych pertraktacji i jakie są ich wyniki. Stosowanie wobec Rady, przed którą Egzekutywa jest odpowiedzialna, metod tajnej dyplomacji jest rzeczą niedopuszczalną. Mówca domaga się także poinformowania Zgromadzenia Narodów Uciemienionych w Strasburgu i Nowym Jorku, jakie inicjatywy podejmowała tam Egzekutywa i z jakim rezultatem. Bo o tym w expose również jest głucho.

Następnie mówca poddaje krytyce różne aspekty działalności Egzekutywy. Przede wszystkim notuje fakt, że Egzekutywa nie dotrzymała swego zobowiązania wyrażonego w oświadczeniu jej przewodniczącego z marca br., iż wybory do TRJN odbędą się w tym roku na jesieni. Zrzuciła nie winy na Radę za niedotrzymanie tego terminu jest zdaniem mówcy zwłaszcza kazuistyka, ponieważ EZN składa się z przedstawicieli tych samych stronnictw, które spowodowały, że mimo uchwalenia przed dwoma miesiącami projektu ordynacji wyborczej przez Komisję, nie wszedł on dotąd na plenum Rady.

Dalej mówca twierdzi, że Egzekutywa zignorowała zupełnie uchwałę TRJN powziętą w czerwcu br. na wniosek klubu PRW NiD w sprawie zasad polskiej polityki zagranicznej. Uchwała ta nakłada na EZN obowiązek podjęcia prac w kierunku doprowadzenia jeszcze na emigracji do porozumień w sprawie przyszłego związku między państwami w Europie środkowo-wschodniej. Jak dotąd Egzekutywa nie wykazała w tym zakresie żadnej inicjatywy. Na marginesie tej sprawy mówca wyraża przekonanie, że kluczem do rozwiązania stojącym przed polską polityką zagraniczną nie jest taka lub inna "orientacja" (wschodnia lub zachodnia), jak by to mogło wynikać z niektórych wypowiedzi na Radzie, ale konieczność zwiększenia ciężarów gatunkowego Polski. Dziękując w odosobnieniu jest ona za słabo na to, by mogła być pełnoprawnym partnerem dla Wschodu lub Zachodu, podobnie zresztą jak i inne kraje naszego regionu. Dopiero łącząc nasze potencjały w ramach związku między państwami możemy ten niekorzystny stan rzeczy zmienić. Innej drogi nie ma.

Z kolei mówca krytykuje oświadczenie EZN z 23.10.br. wydane w związku z wydarzeniami w Kraju. Zamiast domagać się od mocarstw zachodnich natychmiastowego uznania granicy na Odrze i Nysie, Egzekutywa wysunęła postulat załatwienia tej sprawy dopiero na konferencji pokojowej, co jest znaną tezą amerykańską, ale nie może być postulatem polskim; Brak w tym oświadczeniu także żądania w sprawie pomocy gospodarczej dla Polski. Znalazło się ono w wypowiedziach Rady i EZN dopiero później, pod wpływem nalegań PRW NiD. Mówca protestuje przy tej okazji przeciwko zcenzurowaniu w Biuletynie EZN apelu uchwalonego w tej sprawie przez CKW PRW NiD.

Przechodząc do oceny stosunku uchodzącego do organów Zjednoczenia Narodowego mówca nie podziela optymizmu expose. Zdaniem jego nastąpiło znaczne pogłębienie się nastrojów neutralistycznych, czego wyrazem jest spadek wpływów Skarbu Narodowego. Mówca widzi dwa takie przyczyny: zbyt długie zwleknięcie z dopuszczeniem społeczeństwa do kierownictwa politycznego przez wybory, oraz brak sformułowania nowych zadań emigracji w związku z przemianami w Kraju. Wyobrażanie więc sobie, że wybory na 30 miejsc w Radzie mogą wiązać wychodźstwo z kierownictwem politycznym, mówca uważa za zupełną fikcję. Konieczne są znacznie bardziej radykalne środki zaradcze, przede wszystkim zrewidowanie dotychczasowego ustalenia emigracji wobec narodu - z reprezentacji na czynnik pomocniczy. Ale za tym będzie musiała pójść także rewizja dotychczasowych podstaw organizacyjnych kierownictwa politycznego. Przedwojenne tytuły i różne prawa nabyte będą musiały być zastąpione przez wybory, nie wybory częściowe, lecz całkowite. W przeciwnym razie cały nasz system polityczny

będzie się stawał coraz większą fikcją, oderwaną zarówno od rzeczywistości krajowej jak i emigracyjnej.

Mówca konkluduje, że zarówno z expose jak i przedstawionego preli-minarza budżetowego wynika, iż EZN coraz bardziej pograża się w tę kra- lną fikcję. W tych warunkach klub jego nie może jej udzielić votum za- ufania i będzie głosować przeciw budżetowi.

Prof. W. Folkierski (S.N.) widzi konieczność wyjścia poza ramy ex- pose przewodniczącego EZN. Wynika ona z epokowego charakteru ostatnich zmian, bo drgnął naród w Kraju i stał się przedmiotem podziwu całego świata. Pomimo całego wieloletniego terroru naród pozostał przy swoim zdecydowanym nastawieniu antykomunistycznym. Wiesz sprzeciwiła się ko- lektywizacji, robotnik niszczył zajścia poznańskie, opowiedział się zniszczyć moralnie i, jak dowiodły zajścia poznańskie, Młodzież, wabiona po stronie polskości przeciw narzuconemu komunizmowi. Wierna polskiemu duchowi stypendiami, zdołała się oprzeć wszelkiej infiltracji obcego ducha i pozostać, jak się dzisiaj tak jawnie okazuje, wierna polskiemu duchowi i tradycji. Kościół Katolicki wychodzi triumfująco z 10 lat prześlado- wań. Ta ciężka narodu stanowi ogromny kapitał moralno-polityczny w naszej polityce międzynarodowej.

Ostatnie wypadki od Poznania do Budapesztu spowodowały, że usły- szano głos uciśnionej Europy na tle niemocy i bezwoli wielkich mo- carstw.

Na naszą emigrację spada teraz wiele zadań i obowiązków. Przede wszystkim powinna się wznieść do poziomu moralnego narodu w Kraju. W sprawie Ziemi Zachodnich robiliśmy już bardzo dużo i nasza opinia wpłynęła poważnie na zrozumienie przez Zachód, że granica Odry i Nysy to prawdziwe żądanie całego narodu, a nie tylko komunistów. Mówca wy- jaśnia stanowisko Watykanu w sprawie mianowania administratorów apos- tolskich na Ziemiach Zachodnich. Wzburzenie, jakie wywołało to wśród Niemców, świadczy, że nie należy zrywać się na ochotnika do rozmów z Niemcami. Nie znaczy to, byśmy nie mieli się na ochotnika do rozmów z stanowiska Polski między Rosją i Niemcami. Typ kultury polskiej jest przejściowy między Zachodem i Wschodem i dlatego żaden sztywny blok czy to wschodni czy zachodni nam nie odpowiada.

Sprawą, która obecnie dominuje, jest kryzys gospodarczy Kraju. Przed emigracją staje konieczność przedsięwzięcia na wielką skalę akcji paczkowej dla Kraju, przy czym paczki powinno się kierować nie tylko do miast, ale i na wieś. Poza zniszczeniem gospodarczym Kraj jest wy- niszczone także w zakresie prac kulturalnych, literackich i naukowych, których poziom się znakomicie obniżył, co wynika z przerwania ściśle- łączności z twórczością Zachodu. Stąd wielkie znaczenie wysiłku inte- lektualnego emigracji.

By sprostać naszym zadaniom, potrzebne są odpowiednie fundusze. Prof. Folkierski sugeruje, by wybierać najpilniejsze zagadnienia, które mogą znaleźć odzwierciedlenie wśród naszego społeczeństwa i przeprowadzać na nie specjalne zbiórki w ramach Skarbu Narodowego.

Mówca oświadcza, że klub S.N. będzie głosować za budżetem. P. A. Ciołkoż zabrak z kolei głos, by odpowiedzieć w imieniu Egzekutywy na krytykę usłyszaną w czasie debaty.

P. Olszewski wysunął dwa postulaty. Pierwszy dotyczył stanowiska Egzekutywy w sprawie międzynarodowej kameralnego. Postulat ten nadaje się do rozpatrzenia bardziej jednostronny, stąd żądanie, by dziś z poglądu, iż skład Egzekutywy jest jednostronny, stąd żądanie, by objęła ona wszystkie kierunki polityczne, rozumiejąc że mowa o kierunkach reprezentowanych w Tymczasowej Radzie Jedności Narodowej. Istotnie w Egzekutywie mojej reprezentowane są nie wszystkie kierunki - jednak nie dlatego, jakobym ja nie chciał przedstawić udziału w mojej Egzekutywie. Dlatego, że odnośne ugrupowania odmówiły udziału w niej także gdy tworzyłem Egzekutywę w lutym br. zaprosiłem do udziału w niej także Polskie Stronnictwo Ludowe - Odkam Jedności Narodowej, PRW "Niepodleg- łość i Demokracja" oraz Stronnictwo Pracy. Dwa pierwsze ugrupowania po- stawiały mi żądania, których nie mogłem uwzględnić i o to rozbił się udział tych ugrupowań w Egzekutywie. Stronnictwo Pracy postawiło mi w rokowaniach cztery warunki, które przyjąłem, po czym ze swoistą logiką Stronnictwo to odmówiło wejścia do Egzekutywy. Teraz jednak - jak wyka- zała dyskusja - przebiega między Egzekutywą a ugrupowaniami opozycyjny- mi jakaś wyraźna linia podziału i ja ją chcę tutaj ustalić. W tym celu

posłużyć się nie tylko przemówieniami z obecnej debaty, ale także - podobnie jak to uczynili moi oponenty - przemówieniami z debaty oddanej w dniach 3 i 4 listopada. Ponadto zacytuje wypowiedzi spoza granic TRJN, a uczynię to, ponieważ wypowiedzi te padły z kamów pisma wydającego pewien wpływ wśród emigracji polskiej.

Różnica pierwsza między Egzekutywą a opozycją dotyczy stosunku do Związku Sowieckiego i miejsca Polski w układzie stosunków między narodowych. P. Jarkiewicz powiedział, że przed Polską stoi albo moda vivendi ze Związkiem Sowieckim drogą Finlandii, albo akt rozpaczy o Węgry. To porównanie jest błędne, wzór Finlandii nie odnosi się do Polski. Finlandia nie była okupowana przez wojska sowieckie, Sowieci narzucili jej ciężkie warunki pokojowe, anektowały część jej terytorium, ale nigdy nie podjęły okupacji wojskowej. Tymczasem podstawowym zagadnieniem polityki polskiej od lat kilkunastu jest oswobodzenie od obecności wojsk sowieckich na polskiej ziemi, bez czego nie ma szwerekności. Alternatywy p. Jarkiewicza są więc nierealne. P. Thugutt powiedział, że "emigracja liczy na konflikt światowy w formie krystalicznie czystej". Jako uogólnienie to jest nieprawda, mogły być pewne ośrodki emigracyjne liczące na konflagrację, ale w żadnym razie nie odnosi się to do całości. Polityka mojej Egzekutywy polega, polega i polegać będzie na szukaniu rozwiązania na płaszczyźnie pokojowej. W tych ramach między Egzekutywą a opozycją zachodzą dwie zasadnicze różnice. P. Matujzo powiedział, że "jest rzeczą nieodwracalną, iż Polska leży między Niemcami a Rosją". To jest truizm, P. Dziechowski powiedział, że "szukanie porozumienia politycznego z Rosją sowiecką na zasadzie wzajemnego poszanowania praw i interesów i na gruncie równości jest także truizm. P. Mieroszewski napisał w "Kulturze", że "każdy rząd polski w obecnej sytuacji musi napisać w 'Kulturze', że 'każdy rząd polskich stosunków z Moskwą'. I to jest truizm. Akceptuję wszystkie te trzy truizmy. Różnica zdań zaczyna się dopiero w konsekwencjach tych truizmów. P. Dziechowski powiada, że na drodze porozumienia politycznego z Rosją sowiecką, "Polska winna znaleźć trwałe gwarancje dla swojej zachodniej granicy i widoki dla pełnego wykorzystania swego potencjału gospodarczego", zaś p. Thugutt powiada, iż "gwarantem granicy polsko-niemieckiej jest Związek Sowiecki". Odmawiam prowadzenia polityki, w której polityka polsko-sowieckich i w której w ogóle polityka polska byłaby tylko funkcją polityki sowieckiej. Pozostawiona sam na sam ze Związkiem Sowieckim, twarzą w twarz ze Związkiem Sowieckim, Polska musi ulec dysproporcji sił. W moim rozumieniu niezależna polityka polska musi być sprawą całego wolnego świata, a sprawa obecnej granicy polsko-niemieckiej musi znaleźć życiowe poparcie nie tylko w Związku Sowieckim, ale także w mocarstwach zachodnich. Jak długo wojska sowieckie stoją w Polsce, Polska nie jest krajem niepodległym. Wprowadzenie deklaracji moskiewskiej z dnia 18 listopada znalazło się w zapewnieniu, że postój wojsk sowieckich w Polsce nie może prowadzić do ingerencji w sprawę wewnętrzną Polski, ale od dnia 4 listopada, od czasu druzgienia. Polityka Egzekutywy zmierza do stworzenia sytuacji, w której wojsk sowieckich w Polsce nie będzie.

Polityka Egzekutywy oparta jest na przeświadczeniu, że rozkład komunizmu w Polsce będzie trwał nadal; rozliczne objawy potwierdzają to przekonanie, ostatnio rozpadł się i de facto przestał istnieć Związek Młodzieży Polskiej, polska odmiana Komsomołu. Jesteśmy jednocześnie przekonani, że będzie wzmagał się rozkład na Kremlu, gdzie usiłowano stworzyć system dyktatury bez dyktatora jednostkowego. Są tam dwie szkoły myślenia w stosunku do krajów pasa bałtycko-czarnomorskiego. Jakakolwiek jednak drogę obiera Kreml w tych krajach, każda okazuje się zawodna. Droga ustępstw i kompromisu z "narodowym komunizmem" zastosowana w Polsce, prowadzić musi do dalszego rozluźniania się zależności satelitów od Związku Sowieckiego. Droga krwawej represji, stosowana na Węgrzech, także nie prowadzi do czegoś dobrego dla Związku Sowieckiego; gdyby ten system represji został przeniesiony na całą pasę bałtycko-czarnomorską, oznaczałoby to stan permanentnej wojny w tym pasie, na co Związek Sowiecki nie może sobie pozwolić. Związkowi Sowieckiemu pozostaje tylko jedna droga, o ile nie zech-

rzucić się w awanturę wielkiej konflagracji wojennej, a mianowicie droga wycofania się z pasa bałtycko-czarnomorskiego. Na tym założeniu opiera się plan, który przedstawiłem jeszcze przed trzema laty w komisji europejskiej Izby Reprezentantów w Waszyngtonie i który teraz w imieniu Egzekutywy Zjednoczenia Narodów Ujarzmionych w Nowym Jorku w dniu Zgromadzenia Europejskich Narodów Ujarzmionych Stanu w dniu 27 listopada br. i przedłożyłem w Departamencie Stanu w dniu 13 listopada br. i przedłożyłem w Departamencie Stanu w dniu 27 listopada br. Są cztery elementy tego planu: 1) uznanie obecnej granicy polsko-niemieckiej przez mocarstwa zachodnie, 2) wyjście wojsk sowieckich z wszystkich krajów położonych na zachód od Związku Sowieckiego, zaś wojsk amerykańskich, brytyjskich i francuskich z Niemiec zachodnich, 3) zjednoczenie i neutralizacja Niemiec, 4) swobodne wybory we wszystkich krajach położonych na zachód od Związku Sowieckiego.

P. Dziechowski twierdzi, że wbrew temu twierdzeniu plan ten nie jest ostatnią szansą pokoju, a ponadto jest nierealny. Czy to jest ostatnia szansa pokoju, to kwestia oceny, plan ten jest jednak realny i jest dzisiaj dyskutowany w Waszyngtonie, w Strynie, w naszym możliwości odciążenia wzrost. Tutaj mamy jednak sprawozdanie, wyrażające się w szczeblach, na których odbywał się w Waszyngtonie, w czasie trwania tych rozmów i w skali rozpraw w Departamencie Stanu nie dość zainteresowania się problemem Polski w Departamencie Stanu nie wątpliwie wzrosł. P. Piłsudski domagał się sprawozdań z rozmów, jakie przeprowadziłem w Ameryce w maju lipcu i w listopadzie br. Szczegółowe sprawozdania złożyłem Egzekutywie, nie jestem obowiązany na plenum takich sprawozdań ani w Komisji Spraw Zagranicznych w Departamencie Stanu, co więcej, nie mam możliwości dalszych rozmów w Departamencie Stanu, nie chcę sobie odciążać możliwości otrzymano jednak ode mnie Prezydium nu. W drodze poufnej sprawozdanie otrzymał jednak przedstawiciel wszystkich Oddziału TRJN w Nowym Jorku, a w jego składzie p. Wierzbiański z Kierownictwa Stronnictwa Pracy; było ich trzech, poinformowawszy kierownik Stronnictwa, m. i. p. Korboński z PSL-OSA, p. Wierzbiański z Kierownictwa Stronnictwa Pracy; poza tym jest to kwestia zaufania Rady do Egzekutywy i do jej przewodniczącego, który musi mieć pełną swobodę ruchów.

P. Thugutt i p. Piłsudski postawili zarzut, jakoby Egzekutywa w swym oświadczeniu z dnia 23 października przejęła tezę amerykańską o odroczeniu sprawy granicy polsko-niemieckiej do przyszłej konferencji pokojowej. Zarzut ten nie odpowiada prawdzie. Mając do czynienia z oświadczeniem Eyrnesa w Stuttgarcie z 1946, Marshalla w Moskwie z r. 1947, których to oświadczeń polityka Egzekutywy brzyma się w dalszym ciągu, sięgnęliśmy do precesu, jakim jest przyrzeczenie pokojowej Związkowi Sowieckiemu w r. 1945, iż na przyszłej konferencji potwierdzenia Stany Zjednoczone i Zjednoczone Królestwo poprzę sprawę zatwierdzenia nabytku sowieckiego na obszarze dawnych Niemiec. Domagaliśmy się podobnej deklaracji w stosunku do nabytków polskich nie w przyszłości, lecz dziś, dodając, że "deklaracja taka byłaby dla społeczeństwa polskiego nieocenioną pomocą w jego dążeniach do niezależnienia Polski od Moskwy".

Różnica druga między Egzekutywą a opozycją dotyczy zagadnień ustroju wewnętrznego w Polsce. P. Berka powiedział, że "faktyczne kierownictwo polityczne znajduje się dziś w kraju". P. Thugutt powiedział, że "Kraj nie jest już dziś wielkim nieczym jak w okresie dyktatury stalinowskiej, ale głosem wyraźnym i doniosłym mówi, czego mu brak i czego żąda". P. Mieroszewski w broszurze "Lokumoty" powiada: "Dajemy kredyt Władysławowi Gomułce". Jednak w Polsce nie ma wolności słowa, wolności prasy, wolności stowarzyszenia się. Nie ma swobodnie wyrażonego kierownictwa politycznego. Nie jest nim Gomułka. Nieprawdą jest, że "Kraj nie jest już dziś wielkim nieczym jak w okresie dyktatury stalinowskiej, ale głosem wyraźnym i doniosłym mówi, czego mu brak i czego żąda". Nie możemy jednak zidentyfikować się z Gomułką i jego polityką. Nie możemy również przyjąć, że Gomułka i "narodowy komunizm" jest ostatnim słowem historii dla Polski. Sprawdzaniem wolności w Polsce jest sejm i wybory sejmowe. Jak długo nie będzie w Polsce swobodnych wyborów do sejmiku przy udziale wszystkich stronnictw politycznych, będziemy twierdzić, że w Polsce nie ma wolności. Są naprawdę głosy nakłaniające nas do wyrzeczenia się wolności albo do odłożenia sprawy wolności na później, jako że sprawa

rs A
Teleph
Bonn,
Pressel
sich i
Andeut
ng un
reüBer
allung
gebeten
in Vor
g zur
O führ
ge mi
uliert
NATO
arten
Regi
sci
Politi
gera
— un
s mö
te, ei
vung
ge Ar
der
in le
und
rten
ilanz
ropä
neril
as
üsse
d e
rne
ll
Au
ei
de
ich
et
mi
ni
ll
S
n
u
F
i
s

peżnej niezależności Polski od Rosji jest najważniejsza, a tę jakoby realizuje Gomułka. Znakomity literat Czesław Miłosz pisze w paryskim tygodniku "Demain" z dnia 25 października: "Ewolucja bloku wschodniego może dokonywać się tylko w ramach istniejących struktur politycznych. Wykluczone jest, aby na scenę polityczną powróciło kilka partii. Żaden Polak świadomy obecnej pozycji swego kraju nie może tego żądać. Nie przyjmujemy tych wskazań. Również nie przyjmujemy wskazań p. Mirowskiego w "Kulturze", który postulat rządu z udziałem niekomunistów w tej chwili określa jako "czystą demagogię" i doradza odróżnić i oddzielić pracę nad umacnianiem się niezależności Polski od żądań większych swobód i rzetelnej, demokratycznej reprezentacji. Milovan Djilas, do niedawna komunistą nr. 5 w Jugosławii i były wiceprezydent Jugosłowiańskiej Republiki Ludowej, w artykule opublikowanym w nowojorskim "The New Leader" z dnia 19 listopada br. - artykule, za który zapłać wyrokiem skazującym go na trzy lata więzienia - stwierdza, że walka ludów Europy wschodniej o niepodległość i ich walka o wolność "stają się stopniowo jednym i tym samym". Jeżeli polityk jugosłowiański żyjący w kraju rządzonego przez komunistycznego dyktatora miał odwagę powiedzieć te słowa bez względu na grożące mu konsekwencje, tym bardziej winniśmy to czynić my, przebywający w wolnym świecie.

Jeśli chodzi o zarzut p. Jarkiewicza i p. Matujzy, jakoby przewodniczący Egzekutywy przeciwstawiał się ostrzeżeniu społeczeństwa w Kraju i wezwaniu go do spokoju w naprężonej sytuacji, wyjaśnić należy, iż odnośna rezolucja została przygotowana i zgłoszona w dniu 3 listopada, zaś poddana pod głosowanie została w dniu 4 listopada, w sytuacji całkowicie zmienionej, kiedy to wojska sowieckie od rana były w akcji w Budapeszcie i rozgrywała się krwawa tragedia narodu węgierskiego. Wypadki zawsze należy "mierzyć z chłodną rozważą" i zawsze należy "trzeźwo oceniać sytuację międzynarodową", jednak przypominanie tego nakazu w obliczu rozgrywanej się straszliwej tragedii węgierskiej było niestosowne, należało raczej milczeć. Rozumiał to nawet komunistyczny poeta Adam Ważyk, pisząc w warszawskiej "Nowej Kulturze" w wierszu pt. "Qui Tacent Clamant": "Ty, cośmy byli dziejów sumieniem, milczymy, i oto racją stanu jest ta mowa niema..." Tylko o to milczenie chodziło w poprawce przewodniczącego Egzekutywy, zgłoszonej na posiedzeniu w dniu 4 listopada, a nie o wzywianie do wystąpień czynnych.

P. Jarkiewicz zarzucił Egzekutywie niezdolność politycznego nawiązania kontaktu z masami, co jakoby wynika z różnic w ocenie zmian w Kraju. P. Lis zarzucił, że łączność Egzekutywy ze społeczeństwem nie jest dostateczna, brak jest informacji ze strony Egzekutywy. Nie ma między Egzekutywą a masami emigracyjnymi różnicy w ocenie zmian w Kraju, natomiast istotnie brak jest dostatecznej łączności. Niestety mamy tylko dwa środki informacji: Biuletyn w języku polskim i "Polish Affairs". Inne wydawnictwa prasowe są poza naszą możliwością ze względu na brak środków finansowych. Przed dwoma laty zorganizowaliśmy serię zgromadzeń publicznych, przed rokiem odbyliśmy serię konferencji rejonowych, w najbliższych tygodniach zamierzamy znowu zorganizować serię takich konferencji. Jeśli chodzi o wybory do Rady Jedności Narodowej, nie mogę powiedzieć nic więcej poza tym, co już powiedziałem w swym exposé. Zarzuty p. Piłsudskiego są nieuzasadnione. Przewodniczący Egzekutywy nie jest szefem zespołu stronnictw, stanowiących polityczną podstawę Egzekutywy i nie może brać na siebie odpowiedzialności za działalność tych stronnictw.

Wbrew zarzutowi p. Piłsudskiego polityka zagraniczna w ramach Londyńskiego Komitetu Wolnych Przedstawicieli Krajów Europy Środkowej i Wschodniej oraz Europejskiego Zgromadzenia Narodów Ujarzmionych nie jest fikcją, a zarzut niedoprowadzenia do porozumienia w sprawie przyszłego związku między państwami w Europie środkowo-wschodniowskiej nieuzasadniony. Egzekutywa podziela pogląd p. Piłsudskiego, że połączenie niepotencjałów narodów Europy środkowej i wschodniej w ramach związku między państwami prowadzi do powiększenia ciężaru gatunkowego Polski, w chwili obecnej jednak nie znajdujemy partnerów dla takiej polityki. Zarzut p. Matujzy, iż Egzekutywa zatrzymała projekt uchwały interpretacyjnej, jest nieuzasadniony. Tworząc swą Egzekutywę nikogo nie wprowadzałem w błąd i zapowiedziałem, że do uchwał interpretacyjnych powrócimy dopiero po skontaktowaniu się z gen. Sosnkowskim. Rozmowy z gen. Sosnkowskim nie dały niestety pozytywnego wyniku, wobec czego uchwały interpretacyjne zostały poparte przez Egzekutywę i przyjęte w dniu 21 lipca przez TRJN. Interes publiczny na tej zwłoce nie ucierpiał.

P. Matujzo zarzucił mi komplementy pod adresem Komitetu Wolnej Europy. Istotnie w odczycie publicznym mówiłem życzliwie o tym Komitecie i oceniałem dodatnio szereg jego poczyniń: Radio Wolnej Europy, akcję balonikową, wydawnictwa takie jak "News from Behind the Iron Curtain". Ostatnio Komitet Wolnej Europy przyczynił się do sfinansowania wydania angielskiego przekładu znakomitej książki p. Stefana Korbońskiego "W Imieniu Rzeczypospolitej", co oceniam bardzo dodatnio. Pomógł on również szeregowi działaczy politycznych, którzy znaleźli się w Ameryce, do ugruntowania ich materialnej egzystencji. Nie ukrywając przy tym w niczym ich swobody politycznego działania na temat ważnym jednak i nie ukrywam także swych krytycznych uwag w Polsce i na działości tego komitetu. W okresie ostatnich wydarzeń w Polsce i na Węgrzech okazało się wyraźnie, że komitet ten nie ma własnej koncepcji politycznego działania i to jest mój zarzut pod adresem tego komitetu. Na wywody p. Jarkiewicza nie odpowiem, nie widzę bowiem w nich niczego, z czym należałoby szczególnie mojego exposé. Po jego wysłuchaniu swego przemówienia przed wysłuchaniem tekstu swego przemówienia i zmianie wniosków końcowych, albo też pozostawie wniosek końcowy i zmienić przemówienie. Nie uczynił ani jednego ani drugiego. Egzekutywa pragnęłaby mieć oparcie szersze niż obecne i widzieć w swym gronie przedstawicieli także tych ugrupowań, które obecnie są poza nią. Skoro jednak jest to niemożliwe, Egzekutywa będzie kontynuowała swe prace w obecnym składzie, jak długo będzie się cieszyła zaufaniem większości Wysokiej Rady.

Dr. Z. Stahl (niezależny) nawiązuje do przemówienia min. Zaziechowskiego, które - jego zdaniem - nie powinno pozostać bez odpowiedzi. Nie można zestawiać dyktatury, jaką wyłania naród sam z siebie, z dyktaturą narzuconą przez obce mocarstwo. Każdy naród ma w swojej historii okresy dyktatur, ale nie stawia ich na równi z dyktaturami narzucenymi przez okupacyjne mocarstwo. Min. Zaziechowski niesłusznie określa swoje poglądy jako wyraz samodzielnej myśli. Propaganda reżimu i polityki koegzystencji z komunizmem głosi to samo. Mówca nie zgadza się też z tezą, że najważniejszą sprawą jest obrona granicy naszych i Nysie. Granica ta jest niewątpliwie jednym z największych naszych osiągnięć, ale dopóki zależy od Moskwy i mieści się w obrębie jej imperium, ma bardzo podłego gwaranta. Głównym naszym celem musi być lenie imperium sowieckiego. Mówca nie obawia się stwierdzenia takiego wysuwac i w dalszym ciągu uważa, że rozprawa z tym imperium musi być dziełem uniwersalnego wysiłku międzynarodowego.

Nawiązując do sugestii prof. Folkierskiego p. Stahl nie sądzi, by dalsze rozdrabnianie akcji budżetowej na poszczególne fundusze było właściwe. Mówca wzywa Egzekutywę do poświęcenia większej uwagi Skarbowi Narodowemu.

Głosowanie nad budżetem
Po wyczerpaniu debaty TRJN przeprowadziła głosowanie nad zgłoszonym projektem budżetu. Budżet został uchwalony 44 głosami przeciw 16, przy 1 wstrząsy-
mującym się.

Na zakończenie prez. Bielecki poinformował Radę, że wpłynął wniosek Klubu Społecznego o utworzenie działu dla spraw uchodźstwa. Wniosek ten został odesłany do Komisji Wewnętrzno-Politycznej.

Na tym obrady zakończono.